HODOWCA DROBIU

Nr. 9. Rok VII.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.
Redaktor: Docent Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. Września 1906 r.

I. wystawa drobiu, gołębi i królików w Stanisławowie

odbędzie się

dnia 8., 9. i 10. września b. r.

w parku miejskim im. ces. Elżbiety.

Wszystkich P. T. hodowców upraszamy ze swej strony o jak najliczniejszy udział w wystawie.

Towarzystwo uzyskało na kolei **50% zniżki**, t. z., że każdy wystawca płaci całą należytość za posyłkę na miejsce wystawy, z powrotem zaś, nie ponosi żadnych kosztów.

Wszelkich informacyi co do wystawy udziela sekretarz filii stanisławowskiej p. Jan Babczyszyn inżynier magistratu w Stanisławowie.

Placowe zniżone do połowy. Biedniejsi hodowcy uwolnieni zupełnie.

Choroby królików

(według dzieła *Maladies du lapin* — P. Mégnin'a lekarza weterynaryi i członka Akademii medycznej).

Choroby skóry i przyskórka.

(Ciąg dalszy).

Parchy uszu, wywołane przez świerzbowca *Psoroptes communis*, zdarzają się bardzo często u królików. Uszy królików, dotkniętych tym świerzbowcem, są gorące, a wewnątrz wypełnione strupami, które, badane pod mikroskopem, wykazują obecność świerzbowców, podobnych do parchów, napotykanych w grzywach koni.

Owe pasożyty wprowadzone do uszu królików zdrowych wywołują świerzb. Chociaż króliki chore zrazu zachowują apetyt i dobrze trawią, wkrótce jednak chudną i nieleczone giną.

Mégnin przeprowadzał w r. 1867 doświadczenia celem przeszczepienia świerzbowca *Psoroptes communis* na konie, a wynik dodatni wykazał, że jest to ten sam pasożyt, który powoduje parchy końskie, co zresztą można było wnosić z zupełnego ich podobieństwa pod względem kształtów, wielkości i budowy anatomicznej.

Świerzb uszu królika przedstawia obraz wyprysku strupowego t. j. cały przewód słuchowy jest zaczerwieniony, gorący i pokryty grubymi strupami; zajmuje on naprzód część głęboką przewodu, na zewnątrz zaś występuje dopiero po dłuższym czasie.

Strupy w uszach układają się czasem w płaskie warstwy, tworząc rodzaj stożka, 7—8 centymetrów wysokiego.

Niekiedy występuje świerzb uszu szybko na zewnątrz i wtedy pomimo pozornie ciężkiego schorzenia, zwierzę cierpi mniej i długo żyć może pomimo tego cierpienia. Czasami zaś jest choroba mniej na zewnątrz widoczna, gdy mianowicie obejmuje głębsze części ucha. te przypadki są o wiele niebezpieczniejsze, ponieważ błona bębenkowa ulega zwykle zniszczeniu, a ucho wewnętrzne jest głęboko procesem chorobowem zajęte. Zwierzęta w tych przypadkach giną prędko wskutek wyniszczenia, albo też następowego zapalenia mózgu.

Świerzbowiec *Psoroptes communis* jest to dość duży pasożyt, wyrosłe osobniki mają do 1 milimetra długości, a zatem są widzialne nawet gołem okiem. W strupach wyjętych z ucha poruszają się one wolno.

Ponieważ dotąd nie stwierdzono, ażeby króliki podlegały innej chorobie usznej oprócz właśnie opisanego świerzbu, przeto w każdym przypadku obecności strupów w przewodzie słuchowym, można być prawie całkiem pewnym, że dany królik dotknięty jest tym swoistym świerzbowcem.

Dodać należy, że chorobie tej nie towarzyszy silne swędzenie, tak, że tylko niekiedy może na nią zwrócić uwagę drapanie się królika.

Jeżeli jedno ucho jest w wyższym stopniu chorobą dotknięte, wówczas zwierzę przechyla zazwyczaj głowę w ową stronę.

W celu leczenia należy wkraplać do uszu jakiśkolwiek płyn zabijający świerzbowce np. wywar tytoniu (30 gramów liści tytoniowych na 1 litr wody), 1 gram dziegciu na 10 gramów oliwy, 3% kwas karbolowy (t. zw. woda karbolowa), 2% rozczyn kreoliny, etc. Wymienione roztwory należy wkraplać do ucha dwa razy dziennie — rano i wieczór, a przed rannem wkropleniem kilkakrotnie przestrzykać ucho letnią wodą z dodatkiem mydła i osuszyć watą. Po kilkakrotnem zastosowaniu jednego z powyższych środków strupy w uchu odpadają i goją się, w tym zaś czasie wskazanem jest również wydobywanie tych strupów z uszu, do czego najlepiej się nadaje tępa łopateczka uszna; należy ją głęboko wsunąć, uważać jednak, by nie uszkodzić błony bębenkowej. Miejsca pozbawione sierści porastają wkrótce na nowo.

Strupy spowodowane grzybkiem Lycoperdon stwierdził Mégnin w r. 1882 u królików; mianowicie u pewnego hodowcy wszystka młodzież w wieku 3—4 miesięcy była dotknięta tą chorobą. Sztuki starsze nie ulegają zarażeniu; u młodych chorych, w piątym miesiącu ich życia, odpadają strupy same przez się, a po jakimś czasie nie pozostaje po nich śladu. (Jeden królik 39 dniowy padł z powodu utworzenia się strupa w okolicy kiszki odchodowej—wskutek czego oddawanie kału było niemożliwem). Strupy te kształtu okrągłego znajdują się na skórze w licznych miejscach, dochodząc do wielkości halerza; wierzchnia ich warstwa daje się łatwo oderwać, przyczem wysypuje się mączysta zawartość strupa, barwy gipsu.

Treść ta badana mikroskopowo przedstawia się złożoną z samych zarodników grzybka chorobotwórczego. Zarodniki te różnej wielkości są jajowate albo kuliste, niektóre wydłużone.

Choroba ta jest bardzo zaraźliwa dla młodych królików do czterech miesięcy. Zdaje się, że na ludzi nie przenosi się, przynajmniej dotąd tego nie zauważono.

Leczenie jest łatwe, przedewszystkiem oddzielić należy sztuki chore od zdrowych; strupy odrywa się pensetą (należy je spalić), a miejsca odnośne pędzluje jodyną.

Ponieważ strupy wyżej opisane z czasem same odpadają, cierpienie to nie należy do rzędu niebezpiecznych.

Także strupień zwykły *(favus)*, na który zapadają ludzie (żółte strupy na głowie) i wiele zwierząt, pojawia się u królików.

II. Choroby narządu pokarmowego.

Nadmierny wzrost siekaczy zauważano często u królików, hodowanych w stajenkach; zęby sieczne rosną u tych zwierząt nieustannie (podobnie jak u zajęcy), a zbytniemu wyrośnięciu przeszkadza ciągłe zużywanie się gryzieniem twardych przedmiotów n. p. gałęzi, kawałków drzewa i t. p. Tem się tłumaczy zwyczaj królików ustawicznego, pozornie bezcelowego obgryzania wszystkiego, co napotkają na drodze. Tem także chciano wytłumaczyć poruszenia szczęką w czasie spoczynku.

Okoliczność ta skłoniła nawet kilku dawniejszych przyrodników do przyjęcia zapatrywania starożytnych Izraelitów, że króliki są przeżuwaczami, co atoli tak nie jest, gdyż poruszenia te są tylko następstwem szczególnej ruchliwości ich nozdrzy, z powodu ciągłego wietrzenia.

Paweł Gervais, autor historyi naturalnej zwierząt ssących, opierał ich podział głównie na podstawie uzębienia; pisze on:

„Gdy u którego z nich jeden z zębów siecznych braknie, wówczas drugi, znajdujący się naprzeciw, nie doznając tarcia, nie ściera i nie zużywa się i przedłuża tak, że może wyrosnąć z ust na kształt kła, lub też wyrosnąć kabłąkowato do środka pyska i spowodować zniekształcenie tegoż; liczne wypadki takie stwierdzono u królików, szczurów i bobrów".

W pewnym wypadku rozwinęły się wszystkie zęby sieczne u królika w ten sposób, że górne rosnąc równomiernie w krzywej linii, wgłębiły się do szczęki dolnej, dolne zaś siekacze również zakrzywione wystawały ponad szczękę górną — następstwem tego była niemożność gryzienia i jedzenia, i śmierć z głodu.

U innego królika dzikiego zastrzelonego w r. 1893 na polowaniu, stwierdził Raspail nadzwyczajne wychudnienie i zupełne zniekształcenie głowy i to nietylko wskutek dziwacznego wyglądu, jaki jej nadawały wystające zęby sieczne, podobne do kłów, ale też z powodu przekrzywienia szczęki w lewą stronę, a szczę-

gólniej znacznego rozwarcia pyska skutkiem wrośnięcia siekaczy górnych do środka ust. Cała jama ustna, szczególniej język był pokryty bardzo gęstą masą białawą, tworzącą rodzaj błony.

Badanie wykazało, że przyczyną tego zaburzenia było pruchnienie jednego z dolnych zębów trzonowych, które zniszczyło także ząb nad nim rosnący; ból zaś towarzyszący przeszkadzał poruszaniu siekaczami, które skutkiem tego anormalnie wzrosły. Królik ten byłby zginął śmiercią głodową, gdyby nie padł od strzału.

Wszystkie inne wypadki nieprawidłowego wyrośnięcia zębów siecznych, należy przypisać jedynie brakowi gryzienia twardych przedmiotów.

Zęby takie utrudniają królikowi przyjmowanie pokarmów, zwierzę ginie w końcu z wycieńczenia i głodu.

Królika dotkniętego podobną wadą najlepiej zabić, bo chociaż zapomocą specyalnych obcążek możnaby odnośne zęby obciąć i zrównać, to jednakowoż nie będą już nigdy normalnie rosnąć.

Pruchnienie zębów (caries). Dotychczas nie znamy innego przykładu pruchnienia lub choroby zębów prócz powyżej opisanego.

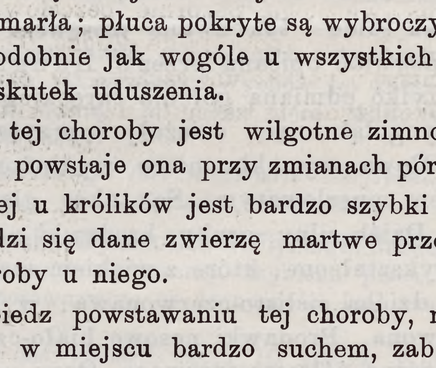
Angina czyli silne zapalenie gardła zdarza się bardzo często u królików, trzymanych w stajenkach; w nielicznych tylko wypadkach dotyczy samego gardła, najczęściej rozciąga się także na krtań i tchawicę; błona śluzowa tych narządów jest barwy czerwono-czarniawej, prawie obumarła; płuca pokryte są wybroczynami, lub plamami, podobnie jak wogóle u wszystkich zwierząt padłych wskutek uduszenia.

Przyczyną tej choroby jest wilgotne zimno, dlatego najczęściej powstaje ona przy zmianach pór roku.

Przebieg jej u królików jest bardzo szybki i najczęściej znachodzi się dane zwierzę martwe przed zauważeniem choroby u niego.

Aby zapobiedz powstawaniu tej choroby, należy trzymać króliki w miejscu bardzo suchem, zabezpieczonem od zimna wilgotnego i dawać dobrą, suchą podściółkę, klatki zaś same osłaniać w porze zimnej matami. Wskazanem jest unikanie używania na pomieszczenie królików stajenek murowanych z cegły lub kamienia, gdyż te są bardzo zimne; ważnem jest również, aby dno klatek było tak urządzone, by mocz z łatwością spływał i nie powodował gnicia podściółki.

(C. d. n.). *J. V.*



CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Dziesiąta grupa.

Gołębie brodawczaki (z naroślami). Columbae verrucosae. Warzentauben.

b) **Mały indyjczyk** (także saski, czeski zwany) zbliżony jest trochę do jednobarwnych krótkodzióbych pląsaczy (latawców) wiedeńskich, a różni od poprzedniej wyżej opisanej odmiany tylko wielkością, białe osobniki napotykamy także z szerokim muszlowatym czubkiem, a w Czechach i Saksonii zwane są „sułtanami“.

Długość ciała od końca dzióba do końca ogona mierzy 300 mm.

Długość dzióba od końca do brodawek nosowych	wynosi	5 mm
„ „ „ „ „ czoła	„	9 mm
„ „ „ „ „ kątów ust	„	14 mm
„ „ „ „ „ środka oka	„	17 mm
„ „ „ „ „ karku	„	40 mm
Średnica pierścienia ocznego	„	13 mm

Gołąb berberyjski znany jest w jednobarwnem upierzeniu o zabarwieniu czarnem, czerwonem, żółtem, brunatnem i białem. Są także i pstre (szeki) na srebrno-białem lub srebrzysto-szarem tle czarno nakrapiane *(gris piqué)*. Tu i ówdzie napotkać także można niebieskie i czarne białoloty, te atoli posiadają zwyczajnie głowę i dziób wadliwy. Gołębie berbery są dość płodne ale z powodu budowy swego dzióba i przełyku nie są wstanie należycie wykarmić swoich piskląt i nieraz już po tygodniu porzucają swe młode. Z tego też powodu poleca Grünhaldt dla piskląt berberyjskich mamki; najlepsze dragony, dobre są także listonosze antwerpskie długodzióbe.

Chcąc wychodować piękne osobniki, należy przy łączeniu pojedyńczych egzemplarzy główny nacisk kłaść na barwę dzióba, oraz kształt głowy i pierścieni ocznych. Pierwszy powinien być zawsze biały (cielisty). Z konieczności można użyć do rozpłodu i takie gołębie, które mają przynajmniej dolny dziób jasny, ale przytem dobrze zbudowany, oraz pięknie wykształcone pierścienie oczne.

Czarne osobniki poprawia się brunatnymi, a także i czerwonymi, pierwsze posiadają zwykle prawidłowy, kształtny dziób oraz głowę, drugie, których budowa powyższych części ciała wprawdzie częstokroć jest wadliwą, a przynajmniej wiele do

*

życzenia pozostawia, mają jednak tę zaletę, że przelewają na potomstwo swój jasny dziób i piękne żywoczerwone obwódki oczne. Żółte można dla wytworzenia intenzywniejszej barwy krzyżować z czarnymi berberami, a także i czerwonymi, ale tylko wtedy, gdy te ostatnie są bez zarzutu, tak co do swojej budowy jak i ubarwienia. Białe osobniki można poprawić, jeżeli się sparuje młodego białego indyjczyka z jasno-brunatną samiczką. W ogóle piękne białe gołębie berberyjskie należą do rzadkości.

5. Gołąb turecki, turek (czyli **bagdeta krótkodzióba**) *Columba turcica — Le pigeon turc — The Turkey-Pigeon die türkische Taube, die Kurzschnäblige Bagdette.* (Fig. 26) Pochodzi z Turcyi skąd przez Siedmiogród, Węgry i Morawę dostał się do krajów austryackich a następnie do Niemiec. W Anglii prawie że nieznany, we Francyi tylko tu i ówdzie [1]). W Polsce również musiał być znany i hodowany już ze względu na ciągłą styczność Turków z naszym narodem. W ostatnich czasach chów tej rasy znacznie podupadł.



26. Gołąb turecki.

Gołąb turecki jest silnie zbudowany, wielkości Karyera lub Dragona, a więc o wiele większy od indyjczyka. Głowa gładka lub czubata, wysoko wypukła, zbliżona jest więcej do indyjczyka niż do bagdetów. Czubate osobniki napotykamy najczęściej we Francyi. Czubek muszlowaty, szeroki, osadzony nisko w tyle na karku tak, że głowa z czołem wyżej od niego się znajduje. Dziób krótki gruby, nie jest zgięty, tylko zwrócony ku dołowi, tak że tworzy z czołem silny kąt rozwarty. Brodawki nosowe stosunkowo słabo wykształcone, a oczy ogniste, pomarańczowe (rzadko perłowe), otoczone mięsistymi czerwonymi pierścieniami. Błonka w kątach dzióba zgrubiała również czerwona. Szyja krótka, gruba, lotki długie, a cały tułów posiada postać wydłużoną. Odnóża krótkie nieopierzone.

Prütz podaje następujące wymiary tego gołębia i tak:

[1]) We francuskiem dziele *„Pigeons domestiques“* przez La Perre de Roo nie ma o nim żadnej wzmianki także i w innych pismach francuskich, jedynie tylko Espanet z pomiędzy wszystkich hodowców francuskich opisuje go pod nazwą *Pigeon turc huppé* tj. turek czubaty, oraz *Turc ordinaire* tj. gołąb turecki zwyczajny.

Długość od końca dzióba do brodawek nosowych wynosi	9 mm
„ „ „ „ „ kątów ust „	18 mm
„ „ „ „ „ wewnętrznego kąta oka „	27 mm
„ „ „ „ „ czuba „	50 mm
Szerokość pierścienia ocznego „	6 mm
„ głowy od jednego pierścienia do drugiego przez czoło „	25 mm
Długość ciała od przegubów skrzydeł aż do końca ogona wynosi	300 mm
„ jednej sterówki „ „	145 mm
Obwód ciała mierzony przez skrzydła „	290 mm

Gołębie tureckie znane są przeważnie jednobarwne w czarnem i brunatnem ubarwieniu rzadziej napotyka się niebieskie, a jeszcze rzadsze są okazy białe i żółte. W Szwajcaryi hodują także turki pstre i tarantowate, za które płacą po 30—40 Marek za parę.

Gołębie turki są żywe dość płodne, łatwe do hodowli i niewybredne w pożywieniu, a nawet przy odpowiednich warunkach żerują dobrze po polach.

Tak zwane **węgierskie bagdety** *(ungarische Schnoblaken).* Są to gołębie o krótkim grubym dzióbie i słabo wykształconych pierścieniach ocznych. Postawę mają piękną i elegancką, a występują zazwyczaj w jednobarwnem upierzeniu, a mianowicie w kolorze czarnym, białym, czerwonym, żółtym i srebrzysto-płowym. Są także osobniki pstre i tarantowate. Hodują je we Węgrzech i na Morawach a wyglądem swym bardzo przypominają gołębie tureckie i są w rzeczywistości tylko ich odmianą.

Tak samo i tak zwana **morawska bagdeta** *(Mährische Bagdette)* opisana przez J. Bungartza jest również tylko odmianą gołębia tureckiego. Jestto duży mięsisty gołąb nieco ociężały a przytem bardzo płodny. Głowa wypukła nieco wydłużona, opatrzona czubkiem muszlowatym. Są także gładkogłowe osobniki. Dziób silny, gruby, brodawki nosowe dość dobrze wykształcone, które z wiekiem stają się większe. Barwa dzióba cielisto-czerwonawa, w kątach koralowoczerwona. Brodawki nosowe biało-czerwone, a obwódki oczne żółtawo czerwone. Oczy u białych gołębi ciemne, a u ciemnobarwnych jasno-żółte z czarną źrenicą. Skrzydła długie zaostrzone. Nogi niskie nieupierzone, żywoczerwone.

Znane są w białem i czekoladowem ubarwieniu, oraz pstre w niebieskiem i czarnem upierzeniu. (C. d. n.).

KRONIKA.

* **Kaczki.** Kaczki swojskie pochodzą od kaczek dzikich t. zw. marcówek i są nieraz do nich łudząco podobne. W okolicach, gdzie dzikie kaczki są pospolite, zdarza się często, że się parują wraz ze swojskiemi.

Kaczki domowe mają upierzenie różnej barwy, hodują się łatwo, są bardzo wytrzymałe na niepogodę, znoszą rocznie więcej jak sto jaj i dostarczają wybornego mięsa. Dochodzą wagi od dwóch do trzech kilogramów.

Kaczki *Aylesbury* — to rasa znakomita i bardzo rozpowszechniona. Kaczki te są piękne, okazałe, o upierzeniu

śnieżnej białości, z nogami barwy pomarańczowo-żółtej. Są mało wrażliwe, rozwijają się prędko i dają się łatwo i szybko tuczyć. W wieku 6—8 tygodni ważą już niekiedy dwa kilogramy, a z czasem dochodzą do 5 kilogramów wagi. Mięso ich jest nadzwyczaj smaczne. Oprócz tego dostarczają dobrego pierza, oraz znoszą rocznie około 80 dużych, żółtawo-białych jaj.

Kaczki *Peking* są więcej przysadkowate niż Aylesbury. mają grubą głowę, a na piersiach rozdzielone pierze, są całkiem białe, a dziób i nogi pomarańczowo-żółte. Pierś pionowo, a krótki ogon prawie prostopadle wzniesiony. Pekingi noszą się znakomicie i są przytem bardzo odporne i łatwo się dają tuczyć. Ich mięso i pierze jest również wyśmienite.

Kaczka rasy *Rouen* jest pod względem postawy i upierzenia bardzo podobna do kaczki dzikiej, przewyższa ją jednak znacznie pod względem wielkości i ciężaru ciała. Dochodzi do 5 kilogramów wagi. Kaczka ta, piękna i okazała, jest wytrzymałą na wpływy niepogody i również pilnie składa jaja, ale nie dojrzewa tak wcześnie. Mięso jej nie pozostawia również nic do życzenia.

Kaczki *szwedzkie* są również piękną odmianą, nie są jednak bardzo rozpowszechnione. Upierzenie górnej części ciała jest pięknej barwy jasno-niebieskiej; spód ciała biały, albo szary. Dziób jest ciemny, nogi żółtawo-pomarańczowe. Waga ciała wynosi $3^1/_2$ do 4 kilogramów. Mięso tych kaczek jest bardzo cenione, a rasa ta zasługuje pod każdym względem na polecenie.

Kaczka (*Duclair*) *szmaragdowa* ma wspaniałe, lśniące upierzenie, barwy brunatno-czarnej. Waga jej dochodzi $2—2^1/_2$ klgr., a co do wartości gospodarskiej nie różni się od zwykłej kaczki krajowej.

Kaczka *Cayuga* jest barwy zielono-czarnej, ma pochodzić od rasy Rouen; osobniki jednak obecnie spotykane są znacznie mniejsze.

Kaczka *turecka (piżmowa)* jest to wielka rasa z dziobem stosunkowo długim. Dochodzi do sześciu kilogramów.

Upierzenie jest białe, czarne, albo pstrokate. Dziób jej wielki i na końcu zakrzywiony. Wychów tej kaczki jest łatwy. Jest bardzo nośną i ma dobre pióra. Mięso jej jednak ma smak nieprzyjemny.

Dr. Lampe (der illustrierte Tierfreund, 1905, November, Seite 323).

* **Kury włoskie, Wyandottes i Plymouth-Rocks.** W Stanie Utaha, w Ameryce północnej, czyniono przez kilka lat doświadczenia porównawcze co do nośności kur ras powyżej podanych.

Do tych doświadczeń użyto 10 stadek Włochów, 5 stadek Wyandottów i 6 stadek Plymouthów; chowano wszystkie w jednakowych warunkach i otrzymano następujące wyniki:

Średnie cyfry, rocznie przypadające na 1 kurę	Rasa: Włoska	Wyandottes	Plymouth-Rocks
Karm, suche ziarno w funtach amerykańskich á 450 gramów . , ...	55	71	78
Koszta w centymach (á 7·4 hal.)	69	99	113
Ilość jaj zniesionych . .	156	163	144
Koszta żywienia w centymach na tuzin jaj . .	5·33	7·31	9·4
Waga karmy na tuzin jaj w funtach amerykańskich	4·23	5·23	6·5

Przy tych próbach najlepsze stado kur włoskich zniosło 191 jaj na kurę, najlepsze Wyandottów 192 jaj, a najlepsze stado Plymouthów 176 jaj.

Z powyższego zestawienia widzieliśmy zatem, że Plymouthy kosztowały 42%, a Wyandottes 26% więcej karmy, aniżeli kury rasy włoskiej.

(Nutzgeflügelzucht, 1906, Nr. 19).

* **Sposób rozpoznawania jaj świeżych.** Włożyć jaja do naczynia napełnionego wodą; świeże pozostaną na spodzie; im zaś które są starsze, tem wyżej się wznoszą. Jaja zepsute pozostają na powierzchni wody.

W razie zamieszania się jaj ugotowanych na twardo pomiędzy świeże, można pierwsze łatwo odróżnić, gdyż odpowiednio w ruch wprawione okręcają się wokoło jak fryga, jaja zaś surowe zaledwie się obrócą.

(L'Aviculture moderne Nr. 7. 1906).

* **Nowe spostrzeżenia o pomorze kur.** W czasopiśmie „Zeitschrift für Hygiene und Infektionskrankheiten“ podaje dr. *Kleine,* że nie wykryty dotychczas zarodek pomoru drobiu, jest także zaraźliwym dla młodych gęsi i gołębi, jakkolwiek w małym tylko stopniu. U tych zwierząt przebiega choroba więcej przewlekle i objawia się zaburzeniami nerwowemi i podczas gdy krew padłych kur jest w wysokim stopniu zaraźliwą, to krew padłych gęsi i gołębi nie ma tej własności. To spostrzeżenie skłoniło autora do dalszych poszukiwań; jako zwierząt doświadczalnych używał on młodych gęsi. Przeciętnie trwał przebieg choroby 7 dni, temperatura podnosiła się ponad normalną o 1 2 stopni. Krew padłych gęsi okazała się niezaraźliwą.

Próby krwi wzięte wkrótce po zakażeniu, zawierały jeszcze zarazek, który jednak w kilka dni po szczepieniu znowu znikł z krwi. Szybkość rozszerzania się zarazka w krwi zależała od sposobu zakażenia i dawki zarazka. Zarazek można było stwierdzić we krwi w jeden dzień po zaszczepieniu, tj. jeszcze przed podwyższeniem temperatury. Ze zniknięciem zarazka z krwi nie ustępowały objawy chorobowe, lecz przeciwnie były tem silniejsze i sprowadzały śmierć. Zaburzenia nerwowe widoczne zawsze u gęsi i gołębi naprowadziły autora na domysł, że zarazek pomoru kur wnika do mózgu i powoduje objawy podrażnienia. W rzeczywistości też okazał się mózg i rdzeń przedłużony padłych gęsi, których krew nie była już jadowitą, jako w najwyższym stopniu zaraźliwy. Pomór kur ma więc to wspólnego z wścieklizną, że zarazki obierają sobie najchętniej siedlisko w układzie mózgowo-rdzeniowym, co szczególniej zdarza się u chorobotwórczych protozoów (pierwoszczaków).

Na podstawie dalszych prób wysnuł autor wniosek, że zarazek pomoru drobiu występuje w ustroju zwierząt w dwóch stadyach, w okresie rozmnażania się: we krwi, w okresie nieczynnym (spoczynku): w mózgu. Kury jako bardzo wrażliwe, ulegają chorobie już wtedy, gdy pasorzyty znajdują się jeszcze w okresie rozmnażania. Wniknięcie zarazka do mózgu wywołuje kurcze, a u gołębi zawrót.

Bardzo ciężkie zmiany występowały u rozmaitych gęsi i jednej kury na dnie oka; wspomniana kura po zaszczepieniu materyałem, przechowywanym przez 3 miesiące (krew pomorowa, woda, gliceryna w stosunku 1 : 1 : 2) trzymała przez 7 dni głowę skręconą ku grzbietowi; po 13 dniach stan ten polepszył się; uderzającem pozostała jedynie ta okoliczność, że kura ta szukała karmu tylko lewem okiem, tak, jak gdyby oślepła na prawe.

Badanie oka prawego, przeprowadzone zapomocą wziernika ocznego, wykazało na dnie oka okrągłe, wydłużone, zanikłe, częściowo całkiem białe ogniska, z obwodowem i centralnem silnem nagromadzeniem barwika. W lewem oku były podobne, lecz mniejsze ogniska. Także u gęsi spotykano dosyć często takie ogniska, a mianowicie już przed wystąpieniem kurczów. Następnie zdarzało się też dość często mięśniowe zapalenie rogówki. Nieukończone jeszcze badanie skrawków mózgowych z takich zwierząt, wykazało okrągławe, ostro ograniczone twory, przypominające ciałka Negri'ego, znacho-

dzone przy wściekliźnie, które leżały obok i wewnątrz komórek zwojowych (nerwowych) i przedstawiają prawdopodobnie produkta rozpadu tychże.

Geflügelbörse 1906, 30/I. Seite (32).

Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** *Do dzisiejszego numeru dołączamy pierwsze 1/2 arkusza pracy Józefa Zagaji pt.: «Hodowla drobiu»: Sprawozdanie z kursu w Otterbach i podróży naukowej.*

— **Wydział Filii brzeżańskiej** odnosi się do swych Członków, posiadających drób zarodowy, nadany im przez Towarzystwo — aby raczyli zgłaszać termin, w którym mają zamiar zwrócić przychowek należycie rozwinięty, najmniej trzy miesięczny, a również uprasza Członków, którzy sobie życzą otrzymać w jesieni b. r. drób zarodowy, o wczesne zgłaszanie się o takowy.

Walne Zgromadzenie Członków Filii kraj. Tow. chowu drobiu etc. w Brzeżanach, odbędzie się w niedzielę dnia 2. września o godz, 3-ciej pop. w sali Rady powiat., a w razie braku kompletu o godz. 4-tej tegoż samego dnia.

— **Do artykułu „Jeszcze o ocenie królika olbrzyma flandryjskiego“.** Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie o łaskawe przyjęcie następującego wyjaśnienia, w sprawie artykułu p. t. „Jeszcze o ocenie królika olb. flandryjskiego“, które pospieszam niniejszem przedłożyć wskutek wytknięcia braków w moim artykule, umieszczonym w Nr. 7 Hodowcy drobiu.

Uważając wymagania wzorca dla królików flandr., projektowanego w Nr. 3 Hodowcy drobiu, za zbyt wygórowane pod względem wagi ciała (8 kg.) i długości (70 cm.) zwróciłem na to uwagę w odnośnym ustępie i zaproponowałem ich redukcye dla uzyskania najwyższej ilości odnośnych punktów tj. 15 dla wagi i 40 dla długości ciała. Całe nieporozumienie wynikło skutkiem niemiłej w tym wypadku omyłki, opuszczono bowiem w druku, a przy korekcie przeoczono dotyczące zdanie, które brzmiało w oryginale (po wyrazie *względów* — na str. 79): *z tego powodu sądzę, że należałoby zadowolić się żądaniem maksymalnej wagi 7 kg., a 68 cm. długości i proponuję etc.*

Bez powyższego zdania ustęp dany nie wiele miałby sensu jak to w Nr. 8 Hod. dr. zostało wykazane.

Co do zarzutu pominięcia szczegółowego uzasadnienia rozdziału punktów, to taki sam zarzut możnaby zupełnie śmiało uczynić i poprzedniemu projektowi, gdyby nie uważano tego jedynie za *projekt*, który czeka jeszcze na omówienie, przyjęcie, ustalenie, podanie szczegółowych warunków przy premiowaniu „flandrów“ rozmaitej maści (zajęczej, żelazistej, ciemno-szarej, czarnej, żółtej i białej), oraz podanie wyczerpującej skali ocenienia.

Jeden z niemieckich związków Towarzystw chowu królików, żąda na wystawach od olbrzymów flandryjskich nawet 72 cm. długości dla uzyskania 40 punktów i 8 kg. wagi ciała dla 15 punktów, jednakowoż hodowla tych królików stoi tam oczywiście nierównie wyżej, niż w Galicyi, sam bowiem związek liczy kilka tysięcy członków, a temsamem konkurencya wystawowa jest daleko większa.

U nas tymczasem materyał hodowlany od wielu lat nieodświeżany, możnaby już właściwie uważać za czysto krajowy, bo mający przed sobą kilkadziesiąt pokoleń zrodzonych i wychowanych w kraju.

Prace kilku zaledwie prawdziwie rozmiłowanych i umiejętnych hodowców i jednego większego zakładu chowu królików, w kierunku udoskonalenia „flandrów“, jakkolwiek zasługujące na całkowite uznanie, nie dały jeszcze widocznych rezultatów, a wzorzec proponowany w Nr. 3 Hodowcy drobiu trzebaby chyba ograniczyć dla zwierząt tych kilku hodowców,

Dlatego, jakkolwiek piękną jest rzeczą dążenie do ideału, to przecież każdy przyzna, że samem stawianiem wysokich wymagań, jeszcze się go nie osiąga.

Odnośnie do danego mi uspokojenia pod względem nagród, które otrzymują i zwierzęta posiadające mniej punktów, aniżeli wzorzec maksymalnie oznacza, to muszę dodać, że przy tak wygórowanych (na razie bodaj) żądaniach, jakie znajdujemy w Nr. 3 Hodowcy drobiu, brakowałoby najpiękniejszym okazom zbyt wiele punktów, a premiowanie ich byłoby w każdym razie, chociaż nie słusznie, premiowaniem z konieczności.

Co zaś dotyczy samego punktowania, to dodać muszę, że chociaż ma ono bardzo wiele stron dodatnich — to przecież jako niesłychanie żmudne i wiele pracy i czasu wymagające, znajduje obecnie coraz mniej zwolenników.

J. V.

Uwaga Redakcyi. Przyjmując chętnie artykuły hodowców do pisma naszego — pomieściliśmy zdania ich o ocenie królika olbrzyma flandryjąkiego, chociaż w gruncie rzeczy nie jesteśmy za stosowaniem punktowania przy premiowaniu zwierząt. Mierzenie bowiem i ważenie całej masy zwierząt nadesłanej na wystawę—jest tak uciążliwem, że najwięksi nawet zwolennicy tej metody wkrótce się zniechęcają i przy końcu premiują na oko.

— **Drób w Kółkach rolniczych.** Na zjeździe Kółek rolniczych w Jarosławiu, 4. lipca wygłosił sekretarz „I. gal. Towarzystwa chowu drobiu“, p. Obrębski, obszerny referat „O ubocznych gałęziach gospodarstwa“. Podawszy szczegółowy, na cyfrach oparty obraz chowu drobiu w Galicyi, rozmiary dotychczasowego handlu jajami, pierzem, drobiem itp., wskazał na doświadczenie, jakie zrobiono na tem polu zagranicą i podał środki, zapomocą których u nas chów drobiu podnieść i rozwinąćby można, poczem uchwalono przedłożoną przezeń następującą rezolucyę:

1. Rada ogólna, uznając doniosłość hodowli drobiu i królików, uchwala konieczność rozszerzenia działalności Kółka rolniczego także i na tę bardzo ważną uboczną gałąź gospodarstwa domowego.

2. Rada og. uznaje, że najprędzej wiodącą drogą do celu jest poprawienie drobiu krajowego przez krzyżowanie ras kur polskich z zagranicznemi.

3. W myśl tych wskazówek przedsięweźmie Zarząd gł. zabiegi w tym kierunku w porozumieniu z I. gal, Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu i złoży w najkrótszym czasie dokładne postanowienia i postara się o fundusz na przeprowadzenie tego planu lub też poprze takież starania pomienionego Towarzystwa chowu drobiu.

4. Na porządku dziennym przyszłej Rady og. postawi Zarząd główny referat o utworzeniu spółek handlu jajami, drobiem i pierzem przy pomocy Kółek rolniczych.

— **Spółki rolnicze w Danii.** W Lipskiej „Gazecie mleczarskiej znajdujemy (w Nrze 14. z 1906) artykuł A. Reitza o Spółkach mleczarskich, o wspólnej sprzedaży jaj i o spółkowych rzeźniach świń. Dowiadujemy się stąd, że z początkiem 1906 r. było w Danii wszystkich mleczarni 1.328 z czego 1.076 mleczarni Spółkowych; te wspólne mleczarnie miały 157.537 członków i przerobiły 4.581 milionów funtów mleka. Mleczarnie te obchodzą się bardzo umiejętnie z nabiałem, członkowie muszą się ściśle stosować do wydanych przepisów i czynią to chętnie w dobrze rozumianym interesie własnym. Mleczarnie duńskie posiadają także swe związki dla wspólnej sprzedaży masła, a związki te trudnią się niekiedy również wspólną sprzedażą jaj. Jaja zbierane przez osobnych zbieraczy muszą być znaczone (stemplowane) numerem członka i okręgu, z którego pochodzą, a kara za dostarczanie jaj starych za świeże wynosi 7 do 12 koron. Jaja się przyjmuje według wagi, sortuje według wielkości i na wagę sprzedaje. W r. 1903 wywiozła Dania do Anglii 510 milionów jaj, czyli 8 1/2 miliona kóp i otrzymała za nie 40,800.000 K., czyli w przecięciu po 4.80 K. za kopę.

W związku z ogromnym rozwojem mleczarstwa pozostaje też hodowla trzody, prowadzona umiejętnie na coraz większą skalę. Żeby zaś jak najkorzystniej spieniężać trzodę, zakładają rolnicy własne rzeźnie, których z początkiem roku 1906 było już 56, z czego spółkowych 32 z 70.000 członków.

Godzi się przytem przypomnieć, że Dania jest kraikiem mniejszym przeszło o połowę od Galicyi, a posiada tylko $^1/_3$ część tej ludności, jaką posiada Galicya. Oświata jednak tej ludności jest wysoka i objawia się także w tem, że ludzie mniej się kłócą, a doskonale rozumią znaczenie łączności w pracy.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie: Proszę uprzejmie o łaskawe wytłumaczenie mi, co jest przyczyną, że młodym indykom zapuchają oczy i ślepną; jeden mi już padł — dwa są chore na jedno oko; tracą przytem chęć do jadła i bardzo szybko chudną. Co to za choroba i czy jest jaki środek zaradczy, oraz czy chore sztuki można wyleczyć, czy też zabić?

A. K. Łysiec.

Odpowiedź: Na podstawie opisanych objawów choroby u młodych indyków — można z wszelką pewnością przypuszczać, że w tym wypadku ma się do czynienia z dyfteryą drobiu.

Choroba ta jest uporczywą i trudną do leczenia. Od 10—70% zwierząt dotkniętych ginie; szczególniej przebieg jest ciężki u sztuk młodych. Trwa ona przeciętnie 1—2 miesięcy, ale zdarzają się wypadki śmiertelne już po 4—8 dniach, niekiedy dopiero po 2—3 tygodniach.

Przy dyfteryi zajętym bywa nos, oczy i tworzy się obrzęk pod oczami, ale także błona śluzowa dzióba, w którym na podniebieniu, w gardle i t. d. powstają szare, szaro-żółtawe naloty (błony). Czasem proces chorobowy przechodzi na krtań, tchawicę i płuca (duszność, sapanie, oddech charczący i na kiszki (rozwolnienie).

Co do leczenia, to błonki się usuwa kawałeczkiem waty utwierdzonej na pręciku i pędzluje sublimatem (1 na tysiąc), sokiem cytrynowym albo 2—3% kreoliną (lysolem) lub z dobrym skutkiem stosuje się do pędzlowania lapis (azotan srebra 1 : 100) jodyną samą, lub też tynkturą galusową. W razie duszności najlepiej stosować wziewania dziegciu lub olejku terpentynowego, które po łyżce dodaje się do ciepłej wody i zmusza się zwierzęta chore do wdychiwania par się wywiązujących. Przy rozwolnieniu daje się czerwone wino po łyżeczce kawowej — najlepiej garbnik (tanina) lub siarkan żelaza (1%) jako pójło.

Guzy pod okiem najlepiej wcześnie przeciąć i potem należycie 2 - 3 procentową kreoliną oczyścić.

Leczyć należy tak długo, aż znikną wszystkie naloty i nowe się już nie tworzą. W razie niemożności fachowego leczenia, najlepiej sztuki chore zabić i przeprowadzić gruntowną desynfekcyę.

Ważniejszem od leczenia jest zapobieganie. Sztuki nowo zakupione przynajmniej 8 dni osobno trzymać, w razie wybuchu zarazy sztuki zdrowe oddzielić zaraz od chorych; zdrowym badać codziennie dziób (czy nie ma błonek); padlinę niszczyć (palić, lub głęboko zakopać), a nadto kurniki zdesynfekcyonować, a mianowicie ściany, grzędy (banty), jakoteż wszystkie naczynia do karmienia i picia gorącą wodą (ługiem) wymyć, a ściany przyrządzonem wapnem wybielić — z podłogi kał usunąć (zakopać, spalić), a potem ziemię zlać 3% kreoliną lub świeżem wapnem. Po desynfekcyi wietrzyć należy kurnik kilka dni.

J. S.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 20 K., $^1/_2$ str. 10 K., $^1/_4$ str. 5 K., $^1/_8$ str. 2·50 K., $^1/_{16}$ str. 1·25 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Sprzedam lub zamienię za olbrzymy wiedeńskie lub flandryjskie 1·3 królików srebrzystych. **Zbrożek, Rudki.** 1—1

Towarzystwo chowu drobiu, Stary Sambor, sprzeda: 4·7 minorek czarnych, marcowe i kwietniowe, 2·4 wyandotów srebrnych, tegoroczne, 1·2 indyków mamutów bronzowych, kury Plymouth-Roks stare i młode, Pies rasy niemieckiej w drugiem polu ułożony, aportuje. Aparat foto graficzny stativ Camera z przyborami (9×12, 13×18) tanio do nabycia. Wyjaśnień udzieli filia; na odpowiedź dołączyć markę.

Mam do zbycia tanio 150 sztuk gołębi rasowych po 3 i 4 K. za parę. Odbiorcy całego stada dam taniej. **F. Aszkenazy, Brody, Wałowa.**

Gęsi emdeńskie czystej rasy, tegoroczne, sprzedam tanio na chów **A. Pauli, Turka obok Kołomyi.**

Emdeńskie gęsi 1·3 czysto rasowe z Niemiec, roczne, sprzedam tanio, **Klementyna Neuser, Tarnopol, ulica Zielona.**

Wyandotty srebrne r. 1906, kwietniowe 1,2 24 kor. Wyandotty złote, detto 20 kor. Okazy wystawowe po premiowanych rodzicach. Hamburskie Silberlaki srebrne i złote z r 1906, kwietniowe 1,2 12 kor. Kaczki „Peking“ śliczne, zdrowe egzemplarze z kwietnia i maja r. 19 6, sztuka 3—5 kor. 1,2 Pekingów z r. 1905, sztuki wystawowe 30 kor. **Filia K. T. L. chowu drobiu w Rzeszowie.**

Zarząd dóbr Spas p. Kamionka Strumiłowa poszukuje we Lwowie dwa duże, ładne koguty rasy Langshan czarnej z roku 1905 i poszukuje osoby znającej się doskonale na chowie wszelkiego drobiu, któraby chciała całkiem sama nim się zająć. 2—2

Z powodu stopniowego zwinięcia kurnika sprzedam wiosenne olbrzymie kaczki Peking po 5 kor.. 4·50, i 3·50—1·1 z r. 1905 i 1906, 12 kor. Kogutki minorki po 5 kor. i 4 kor. **Czerwiński, Krosno.** 1—1

Zarząd kursu rolniczego w Podzameczku, o. p. i stacya Buczacz ma na sprzedaż: trójkę kaczek Peking samiec i 2 samice) za 21 K., 1 trójkę kur Langshan (kogut i 2 kury) za 18 K., lub zamienia za knurka i loszkę rasy Yorkshire (rozumie się kaczki i kury). Króliki angorskie 6 miesięczne, para 6 K., a 4 miesięczne para 4 K.

Króliki olbrzymy flandryjskie i srebrzyste w różnym wieku o ile zapas starczy od 4—20 koron sprzeda **W. Niemiec, Radwańce, p. Witków nowy.** 2—3

Króliki srebrzyste czystej rasy, w różnym wieku wysyła **J. Kamprat, kier. szkoły, Brzezie, p. loco.** 1—2

C. k. uprzywilejowana specyalna Fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych **Jana Stankiewicza we Lwowie,** ul. Franciszkańska l. 11, poleca wyrób aparatów do wylęgania jaj, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wolny“, siatki druciane, lampy do prześwietlenia jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w skład tych aparatów. Mynki do mielenia kości, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 7—8

Króliki czysto rasowe, srebrzyste, normandzkie, olbrzymy flandryjskie, olbrzymy wiedeńskie niebieskie sprzeda **Hanasiewicz, Waręż.**

Hodowla czystorąsowych królików J. Nawratila (Komna p. Bojkowice; Morawy) ma do sprzedania **króliki srebrzyste i rosyjskie (czarnonogie)** — w parach, trójkach lub pojedyńcze sztuki. Osobliwie można nabyć piekne samce do uszlachetnienia hodowli. Ceny umiarkowane. Na zapytania uprasza się dołączyć znaczek pocztowy. Jest do zbycia także **kilka kogutów srebrnych Wyandottes.** Hodowla odznaczona na wielu wystawach (między innemi także i przeszłego roku w Starym Samborze i w Jarosławiu) pierwszemi nagrodami. Koresponduje się w języku polskim.

Okazya! Z powodu przepełnienia sprzedam b. piękne pawiki — zdrowe i płodne, 1—2 letnie, parę czarno i czerwono-tarczowatych 6 K. — parę młodych od nich 5 K. i dwie pary niebieskie i czarne z białymi wachlarzami po 5 K. — wszystkie razem tylko po 4 K. za parę. Wezmę w zamian polskie olbrzymy blondynety satynety, żółte turkoty lub bagdety norymb. **Jan Bunio w Przemyślu, Dyrekcya skarbu.** 1—1

Gołębie czysto rasowe, purcle jednomaściste, ganzle, mewki azyatyckie i chińskie, dominikany anatolskie, krakusy, w różnych kolorach sprzeda **Hanasiewicz, Waręż.**

Siatki druciane

surowe lub cynkowane, do ogrodzeń oraz gotowe ogrodzenia domów, willi, ogrodów od najpojedynczszych aż do najwykwintniejszych, ogrodzenia łąk, lasów, pastwisk, zwierzyńców i t. p. wielkich przestrzeni, sposobem siatkowym lub drutowym; — druty kolaste cynkowane;

Kompletne podwórka dla drobiu

stałe lub przenośne, kosze ochronne dla piskląt, gniazda dla kur, kojce i klatki transportowe dla zwierząt i drobiu, wyloty dla gołębi, łapki na jastrzębie i t. p. wyroby siatkowe

poleca

Henryk Wonsch

Lwów, ul. Sadownicka l. 7.

zastępca firmy Hutter i Schrantz w Wiedniu.

Cenniki, projekty, kosztorysy do dyspozycyi.

W Administracyi „Hodowcy drobiu“ są do nabycia następujące dziełka z hodowli drobiu, gołębi i królików:

1. Dr. H. Mańkowski: Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarsfwa krajowego — Cena 1 K 40 h.
2. Dr. B. Obfidowicz: Polskie gołębie rasowe i ich chów. — Cena 65 h.
3. Roullier-Arnoult: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
4. Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi. — Cena 45 h.
5. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.

Przyczyny potrzebnej do wytłumaczenia tak ogromnych wyników, jakie się osiąga w hodowli drobiu przy pomocy ***Fattingera karmy mięsnej dla piskląt,*** szukać należy w jej korzystnym składzie, zawierającym w znacznej ilości takie środki odżywcze, które powodują niezwykle szybki rozwój organizmu młodego drobiu. Przy podawaniu jakiejkolwiek innej pożywki, chociażby nawet wielce skomplikowanej i kosztownej — nie rozwijają się pisklęta kur, kaczek i gęsi tak szybko i pięknie, jak przy żywieniu ***Fattingera karmą z włókien mięsnych dla piskląt,*** która mimo jej cennego składu i wielkiej wartości odżywczej — jest przecież tanią w użyciu, bo działa szybko i wydatnie, a sposób jej przyrządzenia jest bardzo prosty. 50 kg. 22 K, — 5 kg. z opłatą pocztową 3 K. Hodowcy drobiu, którzyby chcieli dowiedzieć się bliższych szczegółów o pożywce Fattingera, otrzymają na żądanie za darmo i opłatnie broszurę: „Racyonalne żywienie drobiu“ z cennemi wskazówkami o żywieniu i wychowie drobiu domowego, jakoteż z wielu innemi uwagami.



Gdy młodzież podrośnie,

zastępuje się Fattingera karmę mięsną dla piskląt

karmą z włókien mięsnych dla drobiu,

która podawana codziennie rano kurom, wpływa bardzo dodatnio wskutek swej zawartości środków odżywczych na produkcyę jaj. Wszędzie, gdzie używają pożywki Fattingera, jako dodatku do rannego pożywienia, kury odznaczają się ogromną nośnością. 50 kg. — 21 K, 5 kg. z opłatą pocztową 2·80 K.

Wartość odżywcza krwi

nie okazała się jeszcze nigdy tak zdumiewająco wysoką i tak szybko działającą, jak od czasu, gdy jej użyto do wyrobu

Fattingera pożywki z krwi „Lucullus“ dla świń.

Lucullus jest pierwszą i jedyną pożywką, w której, dzięki opatentowanemu wynalazkowi, udało się zużytkować wszystkie potrzebne dla organizmu sole i inne składniki odżywcze świeżej krwi bydlęcej i dlategoto stanowi ona niezrównanej wartości środek odżywczy do wychowu i tuczenia nierogacizny. 50 kg. — 10 K. Broszurę „O czem powinien wiedzieć każdy hodowca trzody chlewnej“, jakoteż cenniki innych karm Fattingera **dla psów, drobiu, ryb, ptaków i t. d.** wysyła za darmo i opłatnie

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Ski Wien — Wiedeń.

Odznaczona przeszło 200 pierwszemi nagrodami.

Wszelkie naśladownictwa karm Fattingera są bezwartościowe.

Odpowiedzialny redaktor Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.